Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK POPULARNY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480·—, z odnoszeniem do domu M 520·—. Zamiejscowa M 540·—. Zagranicą 640·—.

Ogłoszenia: Wiersz nonpareilowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 30 — Układ tabelaryczny Mk 40. — Drobne od wyrazu Mk 10. — Matrymonialne i korespondencya pryw. Mk 15 Nadesłane Mk 75. — Nekrologi Mk 40. — Komunikaty po kronice Mk 90. — Głosy publ. i dział ekonom. Mk 90. — Na 1-ej stronie Mk 120. — Ogłoszenia zagraniczne 50% drożej Załączniki przyjmuje się wedle umowy. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Admin. „Gońca Krakowskiego". Komun. przesłanych Redakcyi uwzględniać się nie będzie

Nr. 3. Kraków, wtorek 3. stycznia 1922 r. Rok V.

Naczelnik Państwa przyjmuje życzenia noworoczne

Warszawa. (PAT.) Naczelnik państwa przyjmował wczoraj życzenia noworoczne. O godzinie 11 składał życzenia arcybiskup metropolita, potem **przedstawiciele Sejmu z wicemarszałkiem Osieckim**, w zastępstwie nieobecnego marszałka Trąmpczyńskiego, oraz **rząd z ministrem Skirmuntem** w zastępstwie nieobecnego premiera Ponikowskiego.

W międzyczasie w sali Rycerskiej zebrał się **korpus dyplomatyczny**. Imieniem korpusu dyplomatycznego **złożył życzenia nuncyusz Lorenzo Lauri**, wskazując **na misyę pokojową, która przypadła Polsce**. Dziękując za życzenia odpowiedział **Naczelnik Państwa, że Polska dążyć będzie do ustalenia pokoju**.

Następnie Naczelnik Państwa przeszedł do sali ensemblowej, by przyjąć życzenia od zastępców władz duchowieństwa i zrzeszeń. Przemawiał minister **Skirmunt**, poczem imieniem ministerstwa spraw wojskowych gen. **Sikorski**, wreszcie przemawiał wiceprezes Rady miejskiej **Brzeziński**, podkreślając wybitną rolę miasta w walce o odrodzenie Polski.

Z powodu złego stanu zdrowia (o czem podajemy poniżej w depeszach) Naczelnik Państwa wysłuchał przemówień siedząc. Z tego też powodu Naczelnik państwa nie wygłosił przemówienia. Po krótkiem cercle udał się Naczelnik państwa do sali jadalnej, gdzie zgromadzone **delegacye wojsk liniowych**, po krótkiem żołnierskiem przemówieniu dowódcy okręgu generalnego **gen. Kulińskiego**, wzniosły trzykrotny okrzyk na cześć Naczelnika państwa. O godzinie 2 minut 15 powrócił Naczelnik państwa do Belwederu. O godzinie 4 popołudniu adjutant generalny i szef kancelaryi cywilnej z polecenia i w imieniu Naczelnika państwa złożyli życzenia noworoczne J. E. księdzu kardynałowi Kakowskiemu i marszałkowi sejmu ustawodawczego.

Choroba Naczelnika Państwa.

Warszawa. (PAT.) W dniu 31 grudnia **zasłabł Naczelnik Państwa** na skutek przeziębienia w czasie ostatniej podróży do Poznania. W ciągu nocy gorączka dosięgła 39.3. W dzień Nowego Roku Naczelnik Państwa pomimo podniesienia temperatury przyjmował życzenia noworoczne na Zamku. W godzinach popołudniowych temperatura wynosiła 37.1. Ogólne osłabienie, samopoczucie dobre.

Klęska wojsk bolszewickich w Karelii.

Ryga. (PAT). **Powstańcy Karelii odnieśli nowe zwycięstwo. Jeden pułk bolszewicki został do szczętnie zniesiony.**

Helsingfors. (PAT). Manewry wojsk sowieckich nad granicą finlandzką zostały przerwane, a **wojska, które brały udział w manewrach, skierowano do Karelii.**

Głodni w Rosyi pożerają trupy

Berlin. (AW). Wedle doniesień „Orient Express" opowiadał b. dowódca armii czerwonej Owsjeńko na ostatnim zjeździe komisarzy ludowych sensacyjne fakta o **położeniu w obszarze głodem dotkniętym** między innemi i to, że w niektórych okolicach urzędowo skonstatowano, że **mięso ludzkie służy tam jako żywność. Władze były zmuszone otoczyć strażą groby, by zapobiec rabowaniu trupów.**

Ograniczenie działalności czrezwyczajek.

Moskwa. (PAT). **Kongres sowietów uchwalił** wobec dostatecznego rzekomo wzmocnienia władzy sowieckiej **ograniczyć na przyszłość działalność czrezwyczajek.**

Straik kolejarzy w Niemczech rozszerza się.

Berlin. (PAT.) Rokowania organizacyi kolejarzy z ministrem komunikacyi **doprowadziły wczoraj wieczór do zawarcia układu**, według którego przyznano strejkującym pewną **podwyżkę dodatku drożyźnianego**. Postępowanie karne przeciwko strejkującym za udział w strejku ma być zaniechane, **praca zaś ma być podjęta natychmiast.**

Berlin. (PAT.) Na skutek porozumienia się związków kolejarzy z ministrem komunikacyi **strejk zakończył się tylko teoretycznie, ponieważ wieczorem strejk rozszerzył się na dalsze dyrekcye kolejowe. W zachodnich Niemczech strejk objął już wszystkie dyrekcye kolejowe. Ruch towarowy ustał zupełnie, a osobowy jest bardzo ograniczony.**

Groźba strajku powszechnego

Berlin. (PAT.) **Celem poparcia strejkujących kolejarzy organizacye robotniczo przemysłowe ogłosiły dzisiaj strejk.** Do wieczora zastrejkowało 85 procent robotników kolejowych.

—ooo—

Interwencya władz koalicyjnych.

Kolonia. (PAT.) **Koalicyjna komisya** rządząca w Nadrenii ogłosiła, iż w razie nie dojścia do skutku porozumienia między rządem niemieckim z kolejarzami komisya sama **rozpocznie rokowania z kolejarzami** w celu uregulowania zarobków. **Wojskowe władze okupacyjne ogłosiły stan oblężenia.**

Kolonia. (PAT.) **Koalicyjna komisya rządząca wydała surowy zakaz strejku** i ogłosiła rozporządzenie, w myśl którego **cały personal kolejowy podlega okupacyjnym władzom wojskowym** i jest wezwany do natychmiastowego podjęcia pracy. Komisya zawiadamia w obwieszczeniu do kolejarzy, że **sama ureguluje płace funkcyonaryuszy kolejowych.**

Niezadowolenie ze stanowiska Francyi

Londyn. (AW.) Z Waszyngtonu donoszą, że **ze względu na oporne stanowisko Francyi w sprawie łodzi podwodnych wzmaga się w Ameryce opór przeciw ratyfikacyi układu czwóroporozumienia.** Uważają, że stanowisko Francyi zagraża poważnie pokojowi światowemu. Spodziewają się jednak, że **na konferencyi w Cannes nastąpi wyrównanie różnic między Francyą a Anglią.**

Terror angielski w Egipcie.

Suez. (PAT. Ag. Havasa) **Transport angielski uprowadził tej nocy w nieznanym kierunku Szasza paszę i pięciu jego powierników.**

Spokojny rozwój akcyi wyborczej w Wileńszczyźnie.

Wilno. (PAT). Po zatwierdzeniu i ogłoszeniu list kandydatów na posłów, **agitacya wyborcza znacznie się ożywiła.** Rozplakatowano odezwy komitetu wyborczego: Centralnego, bezpartyjnego i demokratycznego. Miejscowi dziennikarze utworzyli biuro informacyjnego dla przyjezdnych korespondentów polskich i zagranicznych. We wszystkich powiatach Litwy Środkowej propaguje swoje hasła Centralny Komitet wyborczy, Rada ludowa, polskie stronnictwo „Odrodzenia". Polskie Stronnictwo Ludowe. W powiecie brasławskim ciężar akcyi przeniesiony został na listy, wysunięte przez poszczególne gminy. W okręgu lidzkim i waszyliskim agitacya wyborcza bardzo ożywiona.

Na całym terenie walka wyborcza ma charakter programowy i nigdzie nie przybiera form tak ostrych, jak przed rokiem.

Na pierwszym planie omawiana jest sprawa **wileńska w kwestyach kompetencyi sejmu.** Za sejmem ustawodawczym wypowiadają się: Polska partya socyalistyczna, Odrodzenie i Demokraci. Rad ludowe odrzucają ustawodawczy charakter rządu. Polskie Stronnictwo Ludowe zajmuje stanowisko pośrednie. Centralny komitet wyborczy dąży do nadania sejmowi charakteru zgromadzenia organizacyjnego i rozwiązania go natychmiast po powzięciu odpowiedniej uchwały (wcieleniowej). Sprawy społeczne w agitacyi wyborczej odgrywają stosunkowo niewielką rolę. Naogół przebieg agitacyi spokojny, niema walki personalnej, działacze partyjni unikają demagogii.

Czego Polsce życzyć trzeba?

Kraków, 2 stycznia.

Pragnąc z fali życzeń noworocznych wyłowić życzenia, interesujące dla ogółu, rozpisał „Czas“ ciekawą ankietę do wybitniejszych ludzi w Polsce, aby nadesłali swe uwagi na temat, czego życzyć należy Polsce“. Z pośród setki odpowiedzi na to pytanie, przeważnie bardzo obfitych, podajemy kilka bardziej lakonicznych i interesujących. Otwiera ten szereg lapidarne, krótkie i jędrne, a świetne i trafne „życzenia dla Polski“, które wystosował

prezydent ministrów Ponikowski:

„Jak najmniej niespodzianek“.

Dr. J. Michalski, minister skarbu, oświadcza:

„Czego Polsce życzyć należy?

Oczywiście **tego, czego posiada najmniej**, a co w życiu publicznem, **a więc dla rozwoju i potęgi** jest najbardziej potrzebne. Mojem zdaniem, mamy niezmiernie mało **ludzi, o cywilnej odwadze, którzyby** chcieli i **potrafili** to, co do ucha szepczą w zamkniętym pokoju, **publicznie powiedzieć**, niekiedy i **napiętnować i w tym kierunku** konsekwentnie, **w nieugięty sposób postępować.** Jest to wielkie nasze nieszczęście. Za to mamy ogromną ilość t. zw. ludzi poczciwych.“

Wł. L. Jaworski, prof. uniw. Jag.: „Życzę Polsce, aby **miała dużo przyjaciół, ale** zawsze **liczyła tylko na własne siły.**“

St. Downarowicz, minister spraw wewnętrznych:

„Polsce życzyć należy przedewszystkiem, **by Polacy zdobyli się na tyle** choćby **umysłu państwowego, ile** posiadają **patryotyzmu i by żyć dla Ojczyzny swej nauczyli się tak przynajmniej, jak umieją dla niej umierać“.**

L. Darowski, minister pracy i opieki społecznej:

„Aby Polska ugruntowała swój byt. Polska nie może się utrzymać jako państwo małe. — **Państwo duże,** to znaczy państwo **rozległe i liczebne.** Państwo liczebne, **to znaczy państwo, które ludu nie wywozi. Aby ludzi nie wywozić, trzeba produkować i wywozić towary. Aby je produkować, należy tworzyć warsztaty pracy dla przyrostu ludności.** Aby tworzyć warsztaty trzeba kapitału obcego: albo Polacy będą szli na obczyznę do kapitału amerykańskiego i niemieckiego, **albo kapitał** obcy przyciągnie do Polski“.

Dr. K. Gałecki, wojewoda krakowski:

„Odrodzonej Polsce życzyć należy, **by obywatele jej tak dla niej pracowali, jak do niej tęsknili“.**

J. Sare, wiceprezydent Krakowa:

„Mniej słów — więcej pracy“.

E. Krzymuski, prof. uniw. Jag.:

„Mądrego a silnego rządu“.

Jan Włodek:

„...By obywatele Rzeczypospolitej:
częście się myli;
więcej pracowali:
rzadziej mijali się z prawdą“...

300 milionów - na pokrycie długów syna.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“

Wiedeń, 1 stycznia.

Sensacyjna afera Holendra Duima we Wiedniu, który uciekł ze stolicy Austryi zarwawszy prywatne osoby i instytucye bankowe na miliardowe sumy — zakończyła się układem dobrowolnym z wierzycielami. Ojciec lekkomyślneg młodzieńca Duin senior złożył za niego w jednym z wiedeńskich banków 300 milionów koron, jako pokrycie części zaciągniętych przez synalka długów. Na mocy układu zawartego z wierzycielami wstrzymano śledztwo sądowe przeciwko Danielowi Duimowi.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Poniedziałek
2
Stycznia

Makarego

Wschód słońca: 8·59

Zachód słońca: 5·10

Długość dnia: 8·10

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Sąsiadka“.
Wtorek: „Sąsiadka“.
Środa. „Sąsiadka“.
Czwartek: „Sąsiadka“.
Piątek popoł.: „Betleem Polskie“.
Wieczór: „Straszne dzieci“.
Sobota: „Jesienne skrzypce“.
Niedziela popoł.: „Betleem Polskie“.
Wieczor: „Jesienne skrzypce“.

TEATR [illegible] A I OPERETKA

Poniedziałek: „Baron Kimmel“.
Wtorek: „Odmłodzony Adolar“.

TEATR [illegible]ATELA

Poniedziałek: „Przeszła bez śladu“.
Wtorek: „Przeszła bez śladu“.
Środa: „Przeszła bez śladu“.

O[illegible] A NOWOŚCI

Poniedziałek: „Urszula“.
Wtorek: „Urszula“.
Środa: „Urszula“.

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Od 23 bm. do [illegible] stycznia ferye świąteczne.

Wtorek 3 stycznia prof. Ludwik Skoczylas: „Deprawacya smaku w literaturze“.

— o —

Używanie łodzi podwodnych

Waszyngton (PAT. Biuro Wolffa). Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi dla rozbrojenia zgłosił sekretarz stanu Hughes dwie rezolucye w sprawie **używania łodzi podwodnych w czasie wojny.** Powiedziano w nich, że łodzie podwodne mogą atakować okręty handlowe tylko wtedy, jeżeli te nie usłuchają rozkazu zatrzymania się, dalej, że inne **okręty będą mogły być tylko wtedy zatopione, jeżeli przedtem załoga i pasażerowie będą usunięci w bezpieczne miejsce.** Żadna łódź podwodna nie może konfiskować okrętów handlowych. Podpisani oświadczają, że każda osoba, która wspomniane postanowienie naruszy, będzie postawiona przed sąd i zasądzona na więzienie tak, jak gdyby popełniła rabunek morski.

Kongres socyalistów religijnych.

Przed kilku dniami w Berlinie odbywał obrady „pierwszy **kongres socyalistów religijnych“,** zwołany **przez berliński „związek socyalistów religijnych“.** Referentami byli **pastor Fritze** z Kolonii i Dehn z Berlina. Fritze oświadczył, że religijni socyaliści **walczą o realizacyę chrześcijaństwa.**

Pastor Dehn przedstawił sytuacyę kościoła i zarysował program pracy socyalistów religijnych. Mają oni działać nie na gruncie kościoła, lecz na **gruncie klasy robotniczej,** aby nie wprowadzać do kościoła walki politycznej.

—ooo—

Ile się wydaje za oceanem.

Z wielkiem zadowoleniem ogłaszają gazety polskie, iż znów jakaś większa czy mniejsza ilość emigrantów może wyjechać do Ameryki lub gdzieindziej, zapominając, iż emigracya to strata sił roboczych dla kraju, a tanią pomoc dla dobrobytu obcych, z którego otrzymujemy jedynie okruchy. No, ale widocznie u nas więcej jest ludzi do pracy chętnych, niż pracy samej i dla tego kilka danych ciekawych co do pobytu za Oceanem poniżej pomieszczamy.

W Argentynie minimum egzystencyi dla osoby pojedynczej wynosi 90 pesos na miesiąc. Zarabiają kucharki 40 do 90 pesos, służące 30 do 60 pesos, robotnicy rolni 90 do 120 pesos, mechanicy i robotnicy tyleż. Wszyscy robią przy bezpłatnym wikcie. Robotnicy, którzy sami się utrzymywać muszą, zarabiają 6 do 10 pesos dzien nie, buchalterzy i biurowcy 200 do 600 pesos miesięcznie. Język potoczny hiszpański.

W Brazylii zarobki są rozmaite: w Rio de Janeiro około 300 milrejsów; robotnik rolny 30 do 50 miesięcznie przy wolnem utrzymaniu, robotnik portowy 8 milreisów dziennie, mechanik 5 do 10 milreisów. Język portugalski.

W Chile minimum egzystencyi 90 do 100 peses miesięcznie; rzemieślnicy 7 do 9 peses dzien nie, robotnicy rolni 4 do 7 pesos dziennie przy wolnem utrzymaniu.

W Wenezueli minimum rocznie 5000 bolivarów; robotnik dziennie 3 do 5.

Stany Zjednoczone cierpią na bezrobocie. Minimum egzystencyi 112 dolarów miesięcznie — przy bardzo skromnych wymaganiach, nieco wyższe 300 dolarów. Robotnik fabryczny zarabia 20 do 28 dolarów tygodniowo.

Uprzedzamy jednak, że tam pracy dla obcych niema.

(ms) **POGODA NOWOROCZNA.** Pierwszy dzień Nowego Roku powitał nas umiarkowanie pogodną twarzą. Wprawdzie około południa, po gwałtownej aż do rana trwającej wichurze, wyjrzało na czas jakiś z za opony chmur słońce i błękit nieba, ale niedługo było tej słonecznej uciechy. Nadeszły z wichrem nowe chmury, posypał się śnieg wielkiemi płatami, a potem ołowiano-szara zasłona rozciągnęła się nad ziemią na nowo. Wśród zgniłej jakiejś atmosfery spadły śnieg topniał, przetwarzając się pod nogami przechodniów w grząskie, lepkie błoto po ulicach. Pod noc ścisnął lekki mróz, może ustali się przecież wietrzna, ale suchsza mroźna pogoda.

REJESTRACYA INWALIDÓW. Ministerstwo Spraw Wojsk. Dep. VIII San. w Warszawie reskryptem z dnia 30 listopada b. r. Nr. 32542/21 Org. zarządziło przeprowadzenie rejestracyi byłych wojskowych z Armii Polskiej, zwolnionych bez przeglądu lekarskiego, a roszczących pretensye do zaopatrzenia inwalidzkiego, oraz byłych wojskowych z armii zaborczych, którzy dotychczas roszczeń swoich nie zgłosili. Reflektanci winni zgłosić się z dokumentami wojskowymi, metryką urodzenia, żonaci z wyciągiem familijnym w Referatach Inwalidzkich Powiatowych Komend Uzupełnień na terenie, których stale zamieszkują na dni 3 przed niżej podanymi terminami Komisyi Rewizyjnej. Zamieszkali w Krakowie-mieście i Podgórzu-mieście w koszarach im. Sobieskiego, zamieszkali Kraków powiat, Podgórze powiat, Bochnia i Wieliczka w Podgórzu koszary Jagiellonów, ul. Kalwaryjska. Terminy urzędowania Stałych Komisyi. Styczeń: 3, 4, 16, 17, 30 i 31. Luty: 3, 4, 16, 17, 18. Marzec: 2, 3, 4, 16, 17, 18. Kwiecień: 3, 4, 19, 20, 21, 22. Reskrypt niniejszy dotyczy także oficerów.

KRWAWE CHRZCINY. Panu Z. Szczeni, szoferowi z zawodu, wyświadczył jeden ze znajomych ten zaszczyt, że go zaprosił na ojca chrzestnego. W części obrzędowej wszystko odbyło się dobrze, lecz uroczystość domowa z racyi chrzcin, wyprawiona przez rodziców najmłodszego chrześcijanina, miała epilog bardzo smutny dla ojca chrzestnego. Jeden z uczestników uroczystości nabrał takiego animuszu, że pchnął p. Szczenię nożem w lewy bok, zadając mu dość poważną ranę, tak że musiano wezwać do niego pogotowie. Około godz. 9 i pół wieczorem odwiozła nieforunnego ojca chrzestnego karetka pogotowia.

SKUTKI NOWOROCZNYCH POCZĘSTUNKÓW. Wczoraj pogotowie ratunkowe krakowskie miało dość dużo do czynienia z tymi obywatelami, którzy pierwszy dzień nowego roku witali nie wodą, lecz wódką. Tak około godz. 5 popołudniu na ul. Starowiślnej pijany J. Sala upadł tak nieszczęśliwie, że rozbił sobie głowę o bruk. Zupełnie nieprzytomnego odwieziono go po opatrunku do szpitala.

Wieczorem znowu o 10 przyprowadziło dwóch policyantów na stacyę Pogotowia jakiegoś osobnika, który straszliwie „szarpał się i miotał“ do ostatka, choć miał z tyłu głowy dość ciężką ranę niewiadomego zresztą pochodzenia. Po opatrunku powierzono go dalszej opiece policyi.

OTRUCIE. Wczoraj popołudniu wezwano pogotowie do p. Kazimiery F., urzędniczki, która zażyła naparu ziół trujących; jakich — nie można się było od niej dowiedzieć, wobec czego lekarz pogotowia po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiózł zatrutą do szpitala, gdzie wypompowano jej żołądek.

(l.) **ILE ZARABIA OSTATNIA NARZECZONA SINOBRODEGO LANDRU.** Ostatnia „ukochana“ krwawego bohatera z Gambais, panna Fernanda Segret, która uniknęła tragicznego losu swych dziesięciu poprzedniczek, zbiera obecnie owoce swego silnego zdenerwowania i wzruszeń jakie przeżyła w czasie procesu, tudzież uzyskanej dzięki niemu popularności. Przyjęła ona engagement w jednym z teatrów na 2.500 franków tygodniowo czyli 625.000 marek pol. Bohaterka afery Sinobrodego zasypywana jest ze wszech stron nowemi propozycyami świetnych kontraktów, tak że sama nie wie poprostu gdzie ma naprzód pokazywać swoją „sztukę“.

Walka Egiptu o wolność

Od kilku dni rozpoczęła się walka zbrojna nacyonalistów egipskich o uwolnienie kraju z pod angielskiej supremacyi. Depesze donoszą o poważnych sukcesach powstańców w pierwszych dniach walk i o ściąganiu większych sił wojskowych przez Anglików.

W tej chwili nie od rzeczy będzie przypomnieć niedawną przeszłość Egiptu i jego prawno-państwowe położenie i starania o uzyskanie swobody rąk.

Od czasu przekopania kanału Sueskiego w roku 1869, skracającego znacznie drogę do Indyj wschodnich, nabrał Egipt szczególniejszego znaczenia dla Anglii, która po rozbiciu rewolucyjnych wojsk Arabi beja pod Tel el Kebirem w 1882 r. osiadła tam na dobre. Egipt zachował wprawdzie pozory państwa suwerennego, w rzeczywistości jednak rządzony był jak pierwsza lepsza kolonia przez Anglików, utrzymujących w nim stałą i znaczną siłę zbrojną. Fakt ten dał możność wyrobienia się w opinii angielskiej przekonania, że flaga W. Brytanii powiewa w całej Afryce, poczynając od Kapsztadu aż po Aleksandryę.

Tak rzeczy się miały aż do czasów wojny światowej, której jednym z refleksów była rewizya stosunku Anglii do świata muzułmańskiego. W Londynie zrezygnowano z tradycyjnej polityki protegowania za każdą cenę sułtana tureckiego i utworzono nowe państwo arabskie. Przyszedł też czas — w myśl nowego kursu — na zwolnienie — przynajmniej w większej części — Egiptu z narzuconej mu opieki. Latem b. r. rozpoczęły się rokowania rządu angielskiego z przedstawicielami Egiptu. Miały one na celu ustanowić nowy „modus vivendi" tych dwóch państw, a za podstawę służył im projekt angielski, przywracający pozornie Egiptowi całą jego samodzielność. Rokowania te toczyły się dość długo i był moment, gdy zdawało się, że doprowadzą do pożądanego przez Anglików wyniku. Tymczasem rozbiły się one w rezultacie, gdyż przedstawiciele Egiptu przyszli ostatecznie do przekonania, że Anglicy ofiarują Egiptowi w rzeczywistości nie pełną, lecz pozorną samodzielność.

Z ogłoszonego świeżo w Londynie protokołu odnośnych rokowań pokazuje się, że głównym „kamieniem obrazy", o który się rozbiły, była kwestya wojskowa. W angielskim projekcie konwencyi anglo-egipskiej, przedłożonym Adli baszy, przewodniczącemu delegacyi egipskiej, było powiedziane, że W. Brytania obowiązuje się popierać interesy żywotne Egiptu i bronić całości jego terytoryum. Aby ten cel osiągnąć, wojska angielskie będą miały prawo przemarszu przez terytoryum Egiptu, a garnizony angielskie będą mogły być ustanawiane na pewien przeciąg czasu w rozmaitych jego punktach. Oprócz tego Egipt ma się zobowiązać do dostarczania im koszar, lotnisk, portów morskich i t. d.

Na to w odpowiedzi wskazała delegacya egipska, że tego rodzaju propozycya wyklucza ideę niepodległości Egiptu, równającą się jego okupacyi. Zdaniem jej wystarczyć powinno Anglikom obsadzenie brzegów kanału Sueskiego.

Równocześnie poruszono w tej odpowiedzi sprawę administracyi Egiptu w myśl propozycyj angielskich. Oświadczono się mianowicie przeciw temu, aby rząd egipski musiał zasięgać opinii wysokiego komisarza brytyjskiego przed zawarciem układów z jakiemkolwiek innem państwem, oraz przed mianowaniem wysokich funkcyonaryuszy sądowych i skarbowych.

Przyjmując do wiadomości tę odpowiedź, rząd angielski zaznaczył za pośrednictwem marszałka Allenby, swego wysokiego komisarza w Egipcie, że gotów jest do dalszych rokowań nad sposobem wprowadzenia w życie swych propozycyj, lecz nie odstąpi od zasad, na jakich są oparte i od zarządzeń, mających na celu bezpieczeństwo.

W ten sposób rokowania zostały właściwie zerwane. Gdy jeszcze Anglicy sięgnęli do represyi i zaaresztowali przywódców egipskiego ruchu narodowego — wybuchło powstanie.

Nie ulega wątpliwości, że Anglia potrafi łatwo stłumić wojskowo rozruchy w Egipcie. Przykład Irlandyi wykazał jednak, że walka z narodem dobijającym się wolności nie jest łatwa, ani dla Anglii pożądana.

Należy więc przypuszczać, że gabinet londyński w sprawie Egiptu rozpocznie nowe układy.

W pogoni za spekulacyą.

Położenie gospodarcze Austryi wykorzystują usilnie różni obcy i właśni bogacze. Stolica jej, ongiś tak świetna, dziś jest widownią szalonej pogoni za wszystkiem, co można wykupić dla celów spekulacyjnych. O ile świąteczna wyprzedaż w handlach okazała ogromny brak artykułów pierwszej potrzeby, o tyle różni starzy i nowi riche i obcokrajowcy gwałtownie szukali **towarów zbytkownych.** Milionerzy korzystają z każdej okazyi, by swe bogactwa walutowe pomnożyć przez nabycie złotych i srebrnych przedmiotów, oraz dzieł sztuki. Tłok na licytacyi świątecznej w Dorotheum był tego roku znacznie większy, niż w latach poprzednich. Przy sprzedaży z ex-cesarskiego majątku osiągło sześć figurek nauki i sztuki 440.000 koron, portret pewnej młodej pani 200.000 kor., portret artysty dramatycznego Martinelli von Defregger 1.4 miliona, Madonna Waltera Firle 330.000 koron. Biżuterye osiągnęły wprost niepojętą wysokość, n. p. szpilka do krawatu, wywołana od 1 miliona doszła do 2 milionów koron. Inna szpileczka została sprzedana za 2 miliony 500 tys. Najskrzętniej zaś poszukiwano brylantów, za które płacono bajońskie sumy. — I tak butony brylantów sprzedano za 7 milionów 100 tys. koron. Mały obraz Matejki, przedstawiający scenę historyczną z polskiego kościoła, w przeciągu kilku minut osiągnął cenę 3 milion. Urządzenia mieszkań cieszyły się niezwykłym popytem. Za klubowe, skórzane garnitury, meble gabinetowe, płacono ceny, przechodzące pojęcie.

W czasie licytacyi rozgrywały się sceny, świadczące o wyjątkowej zaciętości kupujących. Przedmioty wydzierano sobie, podbijano ceny gwałtownie, zwłaszcza jeżeli chodziło o to, by nie oddać w ręce cudzoziemcowi. Można było obserwować, jak nic nie znacząca dla cudzoziemców była waluta austryacka. Rzucano nią pełnemi garściami, by zdobyć przedmioty, które wskutek tego uległy znacznemu przeszacowaniu.

Spekulacya świąteczna doszła do zenitu — w chwili, gdy uboga ludność Wiednia nie mogła nawet myśleć o skromnem drzewku dla dzieci.

Wandalska zemsta hakatysty

W myśl ustawy z dnia 4 lipca 1920 r. skarb polski wywłaszczył v. Treskowa w Chludowie w pow. poznańskim. Wściekły Treskow zemścił się w ten sposób, że zniszczył w budynku kaloryfery, w ogrodzie pościnał drzewa i zdewastował, co się dało, sam zaś wyniósł się do Niemiec, pozostawiając na miejscu żonę z córką do czasu, dopóki nie wytransportują mebli.

Butny hakatysta tak był pewnym siebie, że władze polskie upominać się będą o odszkodowanie na drodze negocyacyi z rządem niemieckim, że nawet w liście radził landsmannom aby tak samo postępowali.

Ale rząd polski załatwił się z tą sprawą zupełnie inaczej, aniżeli Treskow przypuszczał. Na wniosek Urzędu Ziemskiego sąd okręgowy obłożył aresztem wagon z meblami, który czeka spokojnie, dopóki v. Treskow nie wynagrodzi szkód wyrządzonych. Jeśli tego nie zrobi, pójdą meble pod młotek.

Wywiad z ostatnią narzeczoną Landru.

Sprawa Landru, pomimo że proces już się zakończył, ciągle jeszcze budzi zainteresowanie. Ostatnia narzeczona paryskiego Sinobrodego, panna Ferdynanda Segret, stanowi przedmiot powszechnej ciekawości. Śmiało rzec można, że jest ona obecnie jedną z najpopularniejszych osobistości w Paryżu.

Niedawno odwiedził pannę Segret przedstawiciel angielskiego tygodnika „Titbits", któremu opowiedziała szereg ciekawych szczegółów o swej znajomości z Landru.

„Miałam dwadzieścia siedem lat — oświadczyła panna Segret, — kiedy poznałam Landru. W tym czasie byłam zaangażowana do variete i w pewnej rewii grałam małą rolę.

Był piękny majowy poranek, kiedy wybrałam się jednego razu na zakupy. Wsiadłam do tramwaju, który był tak przepełniony, że musiałam stać. Wówczas podniósł się z ławki elegancko ubrany jegomość i najuprzejmiej zao-

O siłę duchową najmłodszego pokolenia.

Patrząc na gromadki młodzieży, starszej czy młodszej, przesuwające się ulicami miasta codziennie o tej samej porze, niewielu zapewne z przechodniów choć na chwilę zastanowi się nad tem, co niesie ze sobą ta młodzieńcza fala, co kryje ona w sobie i po jakich drogach potoczy się jej życie. Niektórzy może, wytrąceni chwilowo widokiem roześmianych twarzy, głośnym, młodzieńczym rozgwarem, ze swoich codziennych, trapiących myśli, sądzą, że oto ci przynajmniej młodzi, nie znający dobrze męczącej troski o byt codzienny, niosą ze sobą radość i wiarę w przyszłość.

Niewielu tylko nie da się zwieść pozorom, wiedząc, że gwarliwa, hucząca fala młodzieńcza w swej głębi kryje dziś tę samą dolę, tę samą ciężką troskę, jaka trawi w chwili obecnej starsze pokolenie, szczególnie jego warstwy pracujące. Kto bowiem częściej styka się z młodzieżą szkolną, ten ma sposobność niejednokrotnie dotykania krwawych ran młodzieńczego życia. Ich źródłem jest, jak dla całego społeczeństwa, ponure widmo wojny, które wcześnie krwawemi swemi oczyma spojrzało w ich życie. Zapewne, w życiu młodzieży nie brakło także radosnych, może entuzyastycznych nawet wzruszeń, związanych z wybuchem wojny, w szczególności z jej pomyślnym wynikiem dla Polski, ale też nie zabrakło i wszystkich najciemniejszych stron doli wojennej już w zaraniu chłopięcem dzisiejszej młodzieży.

Nie pojedynczą, nie wyjątkową jest dzisiaj n. p. taka niewesoła dola jednego ze starszych uczniów.

Miał lat 12, gdy wojna wybuchła. Dotąd miał życie zabezpieczone. Czuwała nad nim opieka rodziców. Nagle burza wojenna rozbija jego szczęście chłopięce. Wśród ewakuacyjnej niedoli umiera matka. Ojciec, powołany do wojska, pozostawia go pod opieką znajomych, a po pewnym czasie bez wieści przepada. Chłopak zostaje sam, literalnie sam. Nie mając krewnych, żyje „z łaski" znajomych ojca, ludzi, którzy, obcy mu kulturą i umysłem, nie rozumieją jego myśli i potrzeb; zresztą sami będąc w biedzie, w niczem mu pomódz nie mogą. W męczącej atmosferze rozwija się dusza młodego chłopca, zmuszona na elementarne potrzeby codzienne dorabiać lekcyami. Staje już dzisiaj u kresu gimnazyalnej pracy. Lecz tutaj nerwy, wyniszczone biedotą życia, bieganiem po korepetycyach, zaczynają odmawiać posłuszeństwa. Mroźne wieczory i noce w nieopalanej izbie, niewystarczające odżywianie — dogryzają do reszty nadwątlony organizm. I oto przed młodzieńcem już dzisiaj, niewątpliwie zdolnym i pełnym idealnego, szlachetnego podkładu, zjawia się kuszące widmo: samobójstwo! Możeby lepiej z tem wszystkiem skończyć!

To nie przesada! Nie dramatyzowanie! To prawdziwa, z życia wzięta historya, która niestety ma odbicie nie w pojedynczych podobnych przejściach tych młodzieniaszków, tak wcześnie przez wojnę rzuconych na drogę samotnego, bezdomnego życia.

U innych znowu — i to u poważnej większości, — choć wicher wojenny nie zburzył im ogniska rodzinnego, wskutek wojny w życiu domowem nastąpiła zmiana na gorsze, dotkliwie dając się odczuć w ich indywidualnym rozwoju. Ta zmiana warunków na gorsze nawet najmłodszym w oczy zagląda, gdy ich od rana do wieczora otacza ta sama męcząca troska o życie codzienne, gdy przez cały dzień słuchać muszą, że to a to „tyle kosztuje", że na to „niema", gdy w zimnie, często o głodzie, muszą się uczyć. Ciężka, dręcząca atmosfera przedłuża młode dusze, wcześnie przesłania jaśniejszy horyzont widzenia.

Niektórym ze starszych do doświadczeń codziennego życia przybyły doświadczenia, wyniesione ze służby wojskowej. I tu niestety (przy-

fiarował mi swoje miejsce. Ten pan spodobał mi się bardzo, co musiało odzwierciedlić się w mojem spojrzeniu. Kiedy wysiadłam — poszedł za mną i zaczął rozmowę. Uderzył mnie niezwykle dźwięk jego głosu. Nigdy nie słyszałam tak fascynującego głosu męskiego. Ale także spojrzenie jego oczu robiło na mnie silne wrażenie. Źrenice jego miały jakiś czarno-złoty połysk i płynął z nich strumień magnetycznej siły. Poprosił mnie o wyznaczenie mu rendez-vous na następny dzień i chociaż jakiś głos wewnętrzny ostrzegał mnie, aby odmówić, — przyrzekłam. Stawiłam się punktualnie. Przedstawił mi się jako inżynier Lucyan Guillet. Zjedliśmy razem obiad, w czasie którego „inżynier" okazywał ogromną hojność. Zdawało mi się, że jest bardzo bogaty, a ja byłam tak biedną!

Zaczęliśmy odbywać wspólne przechadzki i chodzić do teatru. Po jednem z przedstawień w „Comedie Française" oświadczył mi, że mnie kocha. To było najpłomienniejsze wyznanie, jakie w swojem życiu słyszałam. Oświadczyłam mu, że jestem zaręczoną, ale on odpowiedział, że należy przedewszystkiem słuchać głosu serca. A moje serce przemówiło za Landru, respective Guillerem, ponieważ pod tem nazwiskiem go znałam. Wkrótce przybył do Paryża mój narzeczony. Oświadczyłam, że muszę z nim zerwać, bo kocham innego.

Potem wyjechałam z Landru do jego willi „Gambois", gdzie go aresztowano, zarzucając mu te straszne zbrodnie.

Wyznaję jednak szczerze, że gdy go ujrzałam w sali sądowej, uczułam się głęboko wzruszona".

Czworonożni artyści.

Cuda tresury. — Psy aktorami, żonglerami i klownami.

Już w najdawniejszych czasach ceniono psy, jako zwierzęta pożyteczne, wcześnie też poczęto uczyć je rozmaitych sztuk. Jeden z takich przykładów posiadamy w odpisie, pochodzącym od Pliniusza starszego, historyka rzymskiego z I. st. po Chr. „Pewien aktor dawał w Rzymie sztukę, w której występował również pies wykonujący rozmaite gestykulacye zgodne z zajściami na scenie. Szczególnie okazał on swój talent przedstawiając otrucie, które miało spowodować sen, a następnie śmierć. Brał chleb rzekomo zatruty a po spożyciu jego począł drżeć, chwiać się, zataczać się. Wreszcie roztożył się jak nieżywy i dał się ciągnąć odpowiednio do biegu sztuki. W stosownej chwili zaczął po pewnym czasie się poruszać, jak gdyby obudził się z głębokiego snu i rozglądał się z podniesioną głową. Następnie zbliżał się do osoby wyznaczonej w akcyi sztuki i okazywał jej swą radość, budząc podziw wszystkich widzów a nawet starego cesarza Wespazjana, który był na przedstawieniu w teatrze obecny".

Nie wszystkie rodzaje psów dają się w ten sposób tresować. W pierwszej linii pudel, który posiada niezwykłe zdolności. Naśladuje człowieka i lgnie formalnie do nauki. Nazwał go dlatego pewien autor „półczłowiekiem". Budowa ciała czyni go odpowiednim do wszelakich sztuk. Węch słuch posiada szczególnie dobry. Zmysł miejsca jest u niego, wedle owego autora bardzo rozwinięty. Nadaje się dlatego do załatwiania samodzielnego sprawunków np. u piekarza, rzeźnika itd. Zmysł czasu jest u niego zastanawiający, miarkuje po dniach, że nadchodzi niedziela i zna, jak głodny człowiek porę obiadową. Odróżnia też barwy i poznaje przedmioty dokładnie za ich pomocą. Nic nie uchodzi jego uwadze, dlatego nazywamy go mądrym. Jest znakomitym obserwatorem i rozumie wobec tego nietylko słowa, lecz i miny oraz wzrok swego pana. Pamięć posiada nadzwyczajną, a to czyni go podatnym do nauki.

Pudle odpowiednio tresowane, produkują się jako klowni i żonglerzy w talerzami i szklankami chodzą na przednich łapach po schodach, nosząc na głowie płonącą lampę, naśladują tancernice serpetynowe. Dzielnym artystą bywa także foxterrier, z których jeden wykonywał saltomortale wywracając koziołki w tył.

W jaki sposób dadzą się osiągnąć takie cuda tresury. Odróżnia się dwa jej rodzaje: dziką za pomocą bicza, strzelania i krzyku, zatem działającą przez strach i łagodną, która dąży do celu cierpliwością i dobrocią. Obecnie stosuje się u psów tylko tę drugą metodę. Wymaga ona ogromnej cierpliwości. Cel sztuk, nie zbyt obcych ich naturze, pojmują psy dobrze to też można ich takich rzeczy łatwo nauczyć. Wszystkiego innego, np. wspomnianego skoku śmiertelnego (salto mortale), uczą się tylko mechanicznie przy zastosowaniu odpowiednich przyrządów. To samo tyczy się tańca serpentynowego. Stają się one z czasem formalnymi automatami. Pies podskakujący jako tancerница serpentynowa w powodzi światła barwnego, przywykł tak niewolniczo do związku między zabłyśnięciem światła a początkiem jego tańca, że rozpoczynał swą produkcyę, jeśli w jego obecności zapalono zapałkę.

Nauczyciel musi być pozatem znawcą zwierząt, umiejącym osądzić należycie właściwości charakteru swoich wychowanków. Sposób nauczania dąży do tego, by pomoc udzielana zwierzęciu dla uzyskania wymaganej sprawności, czemraz bardziej zmniejszać, tak, że w końcu redukuje się ona do prawie niewidzialnych znaków, gdyż w istocie pomoc nauczyciela nie ustaje podczas produkcyi ucznia, lecz jest dla laików niedostrzegalną. Nauczyciel jest niejako suflerem, bez którego pies-aktor wypada z roli.

Francuski psi „profesor" Richard, zwolennik metody łagodnej, dbał tak dalece o swoich pupilów, że starał się zaoszczędzić im wszelkiego bólu przy trudniejszych zadaniach przez podkładanie materaców i podobne środki. Unikał też starannie wszelkiej urazy, mogącej odebrać psom ochotę do dalszej nauki.

„Personal" swój dobierał z największą starannością, nie bacząc przytem na rasę lub szlachetne pochodzenie. Odwiedzał w tym celu oprawcę, wołając tam wszelkie możliwe psie imiona. Inteligentne zwierzęta nadstawiają uszy, skoro usłyszą swoje. To było dlań pierwszą odznaką uzdolnienia; następnie kierował się przy wyborze kandydatów ich sposobem patrzenia i trzymania ogona.

Z pośród tej elity psiej inteligencyi wybierał okazy najlepiej zbudowane.

7 ofiar napadu bandyckiego

Pośród bandytów narzeczony jednej z zamordowanych.

Do mieszkania Adama Augustyniaka, we wsi Nagórki, pow. Łęczyckiego, wtargnęło onegdaj o godzinie 7 wieczór, dwóch zamaskowanych bandytów.

Sterroryzowawszy obecnych, napastnicy pod groźbą zamordowania ich, zażądali wydania pieniędzy. Zebrani w liczbie 7 osób domownicy stawili zacięty opór, wołając o pomoc, wobec czego bandyci rozpoczęli strzelaninę, skutkiem której **zabite zostały: żona gospodarza, Anna Augustyniak, córki jego Bronisława i Władysława i służąca.** Ciężko ranni zostali właściciel Adam Augustyniak, Józef Grygier i Józef Wychliński. Następnie bandyci przystąpili do rabunku i zabrawszy 180.000 marek, zbiegli. Sąsiedzi zaalarmowani krzykami rannych, zawiadomili policyę, która odwiozła ich w stanie groźnym do szpitala w Łęczycy, gdzie Augustyniak zeznał podczas śledztwa, iż w jednym z napastników rozpoznał niejakiego Jana Dobczyńskiego, zamieszkałego w Łodzi, który bywał u Augustyniaka w charakterze starającego się o rękę córki. Na zasadzie tego wyjaśnienia zawiadomiono łódzki urząd śledczy, który wszczął poszukiwania i udało się mu zaaresztować Dobrzyńskiego, w którym też podczas skonfrontowania Augustyniak poznał jednego z bandytów. Dalsze śledztwo w toku.

Eksmisya z mieszkania powodem morderstwa.

(m-m) Kryzys mieszkaniowy, który nie tylko u nas, ale i w całej niemal Europie przedstawia się groźnie, — spowodował niedawno we Francyi — morderstwo na tem tle. Niejaki Domblinnes, który otrzymał wypowiedzenie lokalu, nie chciał mieszkania opuścić. Wówczas gospodarz wezwał pomocy policyjnej w celu dokonania eksmisyi. Domblinnes począł stawiać opór i doprowadzony do najwyższego zdenerwowania, strzelił z rewolweru. Kula trafiła jednego z funkcyonaryuszy policyjnych, który padł bez życia.

Następnie Domblinnes zabarykadował się w swem mieszkaniu i przez pewien czas jeszcze stawiał opór, dopóki go nie rozbrojono i nie zakuto w kajdany.

Nie zapominajmy o Jaworzynie!

bacznieiszem obserwowaniu) zauważyć można wiele niezdrowego osadu. Objawia się to zarówno w braku pewnej równowagi moralnej, jak też w ogólnem obniżeniu się (jeśli nie kompletnem zwichnięciu) idealizmu młodzieńczego przez zetknięcie się z brutalną stroną zarówno wojny, jak samego życia wojskowego.

W następstwie tych wszystkich czynników, wyrosłych z wojny, młodzież dzisiejsza w pracy (przeważnie (zbiorowo biorąc) przedstawia się jako bierna masa, nie mająca jakby ochoty zainteresować się czemś żywiej, a przedewszystkiem wytężyć się więcej ponad normę określoną. Nie płynie to bynajmniej z braku poczucia patryotyzmu czy szlachetniejszych aspiracyi. Elementy pozytywne są, ale w stanie biernym, w stanie duchowego znużenia. Jednostki tylko, wyjątkowo ocalałe z ogólnego „pogromu" wojennego, czy to dzięki przypadkowo dobrym warunkom życia, czy to dzięki niepospolitym siłom ducha, okazują zdolność do intenzywnej, zdwojonej nawet pracy. Ogół jednak, pomimo zachowania wszystkich pozorów wesołości i niefrasobliwości, przedstawia się jako organizm, znacznie nadszarpnięty nerwowo i duchowo wyczerpany, w swych przeżyciach i pomyśleniach zatruty tchnieniem udręki bieżącego, szarego życia. Ale — powtarzam — elementy siły, czy też niezabite jeszcze zadatki, a podźwignięcie się a w każdej chwili mogą doznać cudu regeneracyi, której najlepszą rękojmią jest sam wiek młodości.

Trzeba jednak **poważnie** zatroszczyć się o los młodzieży, o los **młodego pokolenia**. Wszak, jeśli co jak co, to niewątpliwie decydującą gwarancyą utrzymania zdobytej niepodległości — będzie **przedewszystkiem** dorastające w naszych oczach **młode** pokolenie. Od tego, czy ono siłami ducha i siłami ramion swoich potrafi na sobie udźwignąć otrzymany od nas ciężar odbudowanego państwa, od tego jedynie zależy przyszłość Ojczyzny i jej trwała niepodległość. Na cóż się zdadzą wszelkie nasze zabiegi, wewnętrzne i zewnętrzne, jeżeli nie będzie komu zdać naszego dziedzictwa?

To też wydaje mi się, że wśród wielu pilnych zadań **najpilniejszem jest zdwojenie zbiorowej troski o los młodzieży, o zabezpieczenie jej bytu.** Nie wystarczy tutaj wszystko zdawać na szkołę, gdyż po pierwsze ta szkoła nie ma możności oddziaływania na stronę materyalną życia młodzieży, a samo krzepienie na duchu nic wystarczy, a powtóre nauczycielstwo dzisiejsze, mimo gorących chęci i usiłowań, samo uginając się pod brzemieniem walki o byt, nie może wydobyć ze siebie potrzebnej energii. Nie wystarczy także składać wszystko na państwo i od niego żądać zabezpieczenia bytu młodzieży, gdy się rozumie całość wszystkich potrzeb budującego się państwa.

Tutaj potrzebną jest pomoc ze strony samego społeczeństwa. Istniejące organizacye, pracujące nad młodzieżą, zarówno ideowe, jak humanitarne, winny zdwoić swą czynność. Na platformie jak najbardziej wolnej od wpływów partyjnych, ściśle państwowej, winny one około siebie skupić celowo zorganizowaną pracę, ogarniającą całe społeczeństwo, wszystkie jego grupy i warstwy, a poświęconą jednemu wspólnemu celowi: dobru najmłodszego pokolenia. Przy intenzywnej a planowej pomocy ze strony całego społeczeństwa, zabezpieczającej naszej młodzieży normalne warunki życia i pracy zdzyska na nowo pełnię sił duchowych nasze najmłodsze pokolenie.

Na fundamencie odrodzonego ducha młodości oprze się odtąd trwale gmach odbudowanego Państwa. **B. P.**

Mężobójstwo przy wigilii.

W Berlinie zdarzył się w noc Bożego Narodzenia wypadek trucicielstwa, który wstrząsnął silnie tamtejszą opinią. Niejaki Ryszard Zabel został przy wieczerzy wigilijnej otruty przez swoją małżonkę, która podała mu sałatę z czerwonej kapusty, zaprawioną trucizną na szczury. Po spożyciu zatrutej potrawy Zabel dostał strasznych boleści i po półgodzinnych męczarniach zmarł.

Pożycie Zablów było bardzo nieszczęśliwe, ponieważ mąż lubił zanadto zaglądać do kieliszka. Aresztowana Zablowa twierdzi, że mąż przyszedł na wieczerzę wigilijną pijany i urządzał awantury. Chcąc się zemścić, otruła go.

Zaginięcie całego wagonu ze złotem.

Francuskie koleje państwowe oraz francuskie władze skarbowe mają do czynienia z historyą, która przypomina zupełnie bandyckie historye bolszewickie, albo — meksykańskie.

Oto z jednego z miast francuskich na wschodzie (nazwę miasta rząd do dziś dnia trzyma w tajemnicy) na pograniczu z Niemcami, miano przewieźć do Paryża kwotę **2 i pół miliona franków w złocie. Kasa cała wraz z kasyerem i z 4-ma żołnierzami z konwoju mieściła się w jednym wagonie**, który doczepiono na **końcu pociągu pospiesznego.**

Droga z pogranicza aż do stacyi Bar de Duc przeszła bez żadnych przygód. Ze stacyi tej **pociąg wyjechał** o godzinie 1'45 w nocy i zatrzymując się po drodze tylko na 3-ech stacyach, **nad ranem stanął w Paryżu.** I tu dopiero **stwierdzono, że pociąg ma 12 wagonów zamiast 13** i skonstatowano, że ostatni wagon „zginął“ mu gdzieś w drodze.

Wagon przedostatni stał się ostatnim właśnie od Bar le Duc, ale stacya ta zaprzeczała, jakoby wagon ów miała odczepić.

Bliższe dochodzenie stwierdziło, że cenny wagon został zgubiony w drodze zaraz za Bar le Duc. **Szukano go nadaremnie. Dopiero drugiego dnia** o północy zawiadowca stacyi Paryż II. **otrzymał telefon od jakiegoś mężczyzny, który komunikował, że wagon z kasą znajduje się w lesie** pod cegielnią „Prima“, leżącą o 3 i pół kilometra od **Bar le Duc.**

Telefonujący podał się za jednego z żołnierzy eskortujących i prosił o jak najrychlejsze przysłanie parowozu i... żywności.

Zawiadowca w tej chwili zaalarmował Bar le Duc, skąd natychmiast wyruszył parowóz i skręciwszy **na odchodzącą o 2 kilometry** od Bar le Duc **bocznicę ku cegielni, jadąc bardzo** powoli, natknął się na zaginiony wagon.

Kasa i eskorta znajdowały się w porządku, ale nikt nie umiał wyjaśnić, skąd wagon znalazł się na bocznicy.

Dopiero późniejsze drobiazgowe śledztwo zdołało częściowo wyjaśnić zagadkę.

Za Bar le Duc pękł w ostatnim wagonie spinacz, skutkiem czego pociąg uciekł, a wagon z kasą biegł przez długi czas po łagodnym spadku aż z niewiadomych powodów skręcił na bocznicę ku cegielni i zajechał aż w las, gdzie się zatrzymał (o godzinie 2 w nocy).

Eskorta początkowo nic nie podejrzewała i dopiero długi postój zwrócił jej uwagę. Zoryentowano się wreszcie w sytuacyi, ale pod grozą napadu trzymano się w pogotowiu do rana.

Rano, gdy obawa napadu minęła, starano się nawiązać kontakt ze światem, ale kasyer nie pozwalał nikomu opuszczać wagonu, aby nie uszczuplać załogi kasy. Dopiero wieczorem jeden z żołnierzy udał się do cegielni, skąd uzyskał połączenie telefoniczne z Paryżem.

Kto jednak zmienił ową zwrotnicę i czy cała historya nie była wstępem do napadu, który potem z nieznanych powodów spełzł na niczem — niewiadomo.

Tajemnicza śmierć aktora angielskiego.

(t) Do ulubionych artystów na wielką miarę w Londynie należał Fred Allandale, który — jak donoszą dzienniki londyńskie — zginął bardzo tajemniczą a niewyjaśnioną dotąd śmiercią.

Śmierć znakomitego aktora budzi tem większe zainteresowanie, że przed niedawnym czasem ożenił on się z wybitną i uwielbianą w Anglii artystką, Maią Ash.

Birmingham, gdzie ostatnio występował w jednym z teatrów, nie pociągał go — to też Allandale przeniósł się razem ze swą żoną do Londynu, gdzie odrazu usiłowało go pozyskać kilka teatrów.

Po kilku tygodniach swego pobytu w Londynie, Allandale wyjechał za jakimś interesem do Birminghamu, pozostawiając żonę w Londynie. W Birminghamie spędził artysta kilka godzin wesoło w towarzystwie kolegów, poczem udał się do swego hotelu.

Nazajutrz służący hotelu zapukał do drzwi pokoju, w którym Allandale spał, lecz nie otrzymał odpowiedzi. Kiedy dalsze pukanie okazało się bezskutecznem, wyważono drzwi i znaleziono Allandala, leżącego bez życia w ubraniu.

Natychmiast zawezwano lekarza, który stwierdził śmierć; przyczyn jednakże śmierci stwierdzić nie zdołano.

Zaznaczyć trzeba, że śmierć znakomitego artysty budzi wielkie zainteresowanie w angielskim świecie teatralnym, zarówno jak i kryminalnym.

Przedpiekle emigrantów amerykańskich.

Ameryka, ziemią obiecaną wydająca się milionom tych, którzy opuszczają w pogoni za chlebem kraj rodzinny, dla wielu z nich piekłem się staje. Ale wszyscy emigranci, bez względu na to, jakie w nowym świecie czekają ich losy, muszą przejść przedpiekle Ameryki, wyspę Ellis Island, na której zatrzymać się trzeba przed wyjściem z okrętu na kontynent amerykański. Wszyscy emigranci do Stanów Zjednoczonych, bez różnicy narodowości, płci, wieku i pochodzenia, ze wstrętem wspominają tę przybrzeżną wyspę, która zagradzała im drogę do widzianego z oddali brzegu amerykańskiego.

W pojęciu emigrantów Ellis Island jest czemś okropnem, jakiemś przedpieklem, którego nikt nie ominie. Na wyspie tej wszyscy emigranci, przybywający z portów Europy, Azyi, Afryki, Australii, muszą przebyć obowiązkową kwarantannę, kąpiele, odkażania, badania lekarskie. Olbrzymie baraki, stojące rzędem jeden obok drugiego, napełnione są różnojęzycznym tłumem międzynarodowym, który ze drżeniem oczekuje wyniku kwarantanny. Każdego przejmuje lęk, czy urzędnicy amerykańscy nie uznają go za chorego, nie znajdą na nim żadnego pasożyta, zbadają jego wzrok i wiek, umiejętność pisania i czytania, wreszcie, po pomyślnym egzaminie, **czy nie przyjdzie im ochota odmówić pozwolenia na wstęp do Ameryki** i odesłać emigranta z całą rodziną do portu, z którego wyjechał.

Wyspa ta roi się od oczekujących na to pozwolenie emigrantów. Całymi tygodniami i miesiącami oczekują ci biedni tułacze wyroku, który bywa czasami tak okrutny. **Na stacyi dzieją się niesłychane nadużycia**, popełniane przez wszechwładnych urzędników emigracyjnych. — Stosunki, panujące na wyspie, są nieznośne, zaś **emigranci traktowani są haniebnie.** Obowiązuje pusta litera prawa, od której nie czyni się żadnych wyjątków.

Tysiące protestów przynosi każdy miesiąc, ale stosunki na wyspie Ellis Islond bynajmniej się nie polepszają. Władze amerykańskie tłumaczą

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

82

Okropnie zmęczony Mściwój kilka razy próbuje nogami, czy nie dostanie dna. Wszak brzeg niedaleko, a z nim płytkie zwyczajnie morze. Naprożno! Dna niema, woda pokrywa go z głową, ciało idzie w głąb morskiej otchłani. Znowu płynie, znowu wytęża ostatnie siły, znowu na dwa, trzy ruty oszczepu popłynął.

— Jest ziemia, jest!

Stanął, obejrzał się.

Daleko, bardzo daleko, widać okręt, błyszczy ognisko, które na statku się pali. Dolatuje uszów Mściwoja jakiś szmer, zgiełk, którego echo tłumią fale szeleszczącego morza. To pogoń za cesarzem tak huczy!

Stanął w morzu, aby nabrać sił. Odetchnął, czekając aż zmordowane płuca się uspokoją, aż choć trochę mocy wróci, aby dobić do brzegu. Może znowu braknie gruntu, może znowu trzeba będzie płynąć, walczyć ze silniejszą już skutkiem wiatru falującą wodą.

Zrobił krok, drugi, trzeci... Ziemia! Morze coraz płytsze, już po pas, po kolana, wnet ledwie kostki zakrywa. Ziemia! Nogi toną w mokrym i miałkim piasku, wody już niema, co chwila tylko falujące morze tafle wody przysyłe. Roztrysnie się fala w białe plany, zaszumi kolo nóg Mściwoja, aby się rozbić, rozpłynąć, zniknąć, ustąpić miejsca drugiej fali. Wnet suche piaski, ziemia pełna zeschłego zielska, nogi Mściwoja szeleszcza od trzeskających pod nim zeschłych małż i muszli, wysoka trawa, za trawą stały grunt.

Ucieka jak zmaza obotrycki książę. Strach przed niewolą dodaje mu siły, strach przed pustym i martwym łupieżem, na którym ucieczkę jego pogoń każdej chwili zobaczyć może. Nikogo naokoło nie widać, pustka jak okiem spojrzysz, a jednak Mściwój ucieka, pustki nawet się bojąc. Zgiełk zdaleka jeszcze słychać, może już niema zgiełku, uszy Mściwoja rodza jednak zgiełk, który strachem przeraża jego serce.

Sił nie stało, ale wrzawa dolatująca z morza ucichła. Skończyła się też wreszcie pustka i wydma morskiego brzegu, a zjawił się zielony wał laurowych krzewów.

Mściwój wpada w najgęstszą plątaninę gałęzi, kryje się w zielonej kniei. Dokoła nie widać świata, a jasny księżyc zaledwie wązkutkimi promykami może się wkraść w zbitą gęstwę.

Upadł Mściwój na ziemię. Walka z falą zmordowała jego ręce, ubezwładniła ciało. Choć zmęczony bardzo usnąć jednak nie może, usnąć mu nie da strach przed pościgiem, strach przed grecką niewolą, strach przed śmiercią i karą za cudze, niemieckie winy.

Z szeszczu gałęzi laurowych nadsłuchuje, co się na świecie dzieje łowi echa, czy mu przypadkiem głosów pościgu nie przynosą.

Wytężył słuch. Cicho. Rytmicznie łopoce morska fala o piaski uderzając, o brzeg się rozbijając. W dali za cyprysami skrzypią pinie, kołysane wiatrem, szemrzą liście cytryn, szepcą źdźbła wysokich, suchych traw.

Wnet rozjaśniło się niebo na wschodzie, woda zaczęła kraśnieć i bieleć. Szczyty fal migocą ognikami; niebo coraz jaśniejsze, coraz wyraźniej rozjaśnia się morska toń. Mgły różowe powstały nad morzem, toczem i rubinami za kwitają chmurki, na krańcu horyzontu zjawia się brzeg tarczy słońca. Pogasły na nim wod gwiazdy, zbladła srebrem i rubinem migocąca się gwiazda zaranna.

Wznosi się słonko coraz wyżej różowe i złote, kąpie się we fal dzwig o się ponad wody, jasność ziemi niosąc. Roztopiło się złoto w przestrzeniach morza, szczyt fali wodnej opalowem światłem migoce, słońce ogromna kolumna jaskrawego światła we fali morskiej świeci.

Czaru i rozkoszy pełna ta prześliczna ziemia, którą opromieniło i potokami światła i ciepła zalało słońce.

Na ciepłe słoneczko wyszedł nasz tułacz, ogrzać się w jasności słonecznej, osuszyć odzienie, które przemokło w morzu, rozgrzać krew w żyłach, po których dreszcze febry i zimna przelatują.

Na morzu ani śladu okrętu, naokoło ani śladu człowieka. Skały puste lasy pinii, krzaki i zeschłe burzany naokoło. Żywej duszy niema, niema więc niebezpieczeństwa, ni wroga, któryby go ścigał.

Zgłodniały idzie Mściwój... Dokąd idzie? sam nie wie. Tyle wie, że trzeba iść na północ, bo tam Rzym, tam Alpy, tam za Alpami rodzinna ziemia... Głód dokucza, tęsknica serce targa...

W tej ziemi wiecznej wiosny, w ziemi czarów nieswojsko mu i źle, nie wie dokąd zajdzie, w czyje ręce wpadnie, gdzie na noc dach i spoczynek znajdzie, na której szubienicy za winy cesarza skona...

Minął las pinii, przedarł się przez kolczaste kaktusy, które na skałach bujały. Wdarł się na pagórek, wspinał się na skały, przechodził równiny wydmy piaszczyste i gaje. Nagle znalazł się w kotlinie jakiejś, na której dnie płynął potok o brzegach strojnych krzewem i zielenią. Nad wodą dumała drzewa oliwne o gałęziach wichrowatych, o liściu srebrnym, podobnym do hawelańskich wierzb.

Patrzy Mściwój zdumiony, a [illegible] hawelańskie wierzby stoją tak samo [illegible] i barwa jak te, które nad Odrą, nad Łabą, na zwierzyńskich pojezierzach rosną. Braknie pod niemi krzaków zielonych, rubinami obsypanych kalin, braknie łąk, stokrotkami i jaskrami zasianej, aby to była ojczysta jego połabska ziemia...

się tem, że Ellis Island nie jest hotelem, lecz punktem etapowym, wobec czego nie można wymagać, aby wielka liczba ludzi mogło przez dłuższy czas znaleźć wygodne pomieszczenie. Dalej wyjaśniają władze amerykańskie, że **po zakończeniu wojny światowej napływa do Ameryki wielu „niepożądanych" ludzi**, wobec czego trzeba przybyszów zbadać dokładniej, niż to czyniono przed wojną. Jednakowoż władze amerykańskie, po zbadaniu stosunków na wyspie, same przyznają, że działy się tam nadużycia i nieporządki.

Prawo emigracyjne stosowane jest przez urzędników z niezwykłą surowością. Na tle ograniczonego prawa do emigracyi działy się największe nadużycia. **Urzędnicy wpuszczali naprzykład do kraju rodziców, lecz dzieci odsyłali z powrotem do Europy.** Emigranci byli narażeni na niepotrzebne koszta i przykrości. **Towarzystwa okrętowe** pragną zarobić jak najwięcej i **nie dbają o to, czy emigrant zostanie wpuszczony do Ameryki, byle wykupił od nich kartę okrętową.**

Obecnie rząd amerykański wydał rozporządzenie swym konsulatom zagranicznym, aby nie wydawały więcej paszportów, aniżeli przewiduje prawo. Ostatnio powstał projekt, aby badanie emigrantów przeniesiono do portów europejskich. W ten sposób oszczędzonoby ewentualnych kosztów powrotu. Gdyby przyjęła się ta propozycya, badanoby ich w przyszłości w najbliższem mieście portowem, poczem niektórym odmówionoby prawa pobytu w Ameryce, inni otrzymaliby wstęp na jej terytorya.

Mąż dwóch żon i podwójny narzeczony.

Przed sądem we Lwowie stanął niejaki Julian Myszkowski, liczący lat 32, oskarżony o dwużeństwo, oszustwo i sprzeniewierzenie.

Oskarżony Myszkowski, będąc żonatym od roku 1912, ożenił się po raz drugi w 1918 roku w Krakowie z panną Maryą L., zataiwszy przed nią i przed władzami kościelnemi, że jego pierwsza żona żyje. Nie miał on stałego zajęcia, a zajmował się tylko dzierżawieniem młynów i tartaków. I w tym to czasie począł wyłudzać różne kwoty tytułem zadatku na dostawy towarów, w szczególności ropy i beczek, oraz na różne inwestycye w młynach. Ofiarą jego padło kilka młynów, tartaków i firm budowlanych w Małopolsce, które ponaciągał na milionowe kwoty.

Nadto w Skołyszowie, jakkolwiek był już podwójnie żonaty, Myszkowski oświadczył się córce właściciela tamtejszego młyna, a zaręczywszy się z nią oficyalnie, lada dzień byłby ożenił się po raz trzeci, gdyby nie jego rażące naciągnięcie przyszłego teścia na większą sumę, co spowodowało, że policya Myszkowskiego aresztowała.

Jakkolwiek Myszkowski miał już dwie żony i zaręczony był z trzecią, począł równocześnie konkurować do czwartej, którą była panna C. Tej znowu przedstawił się jako wdowiec, a do niej pisywał nawet listy z więzienia śledczego, zapewniając ją o swej miłości.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził Myszkowskiego na półtora roku ciężkiego więzienia.

KINEMATOGRAF.

Przesądy.

— Serwus Felek-... **Komą wu porte i marynarke?** Jak się nosisz obywatelu? — zapytał jeden andrus drugiego pod Sukiennicami.

— **Bez męki, monszer!..** Sprzedałem las i zrobiłem niezły interes — odpowiedział drugi.

— Po czemu morga, panie dziedzicu?

— Sprzedałem na sztuki. Wypadło po pięćset „marnych" od kawałka. Teraz się garuję.

— Gdzież ten las?

— Ano teraz to pewnie w piecu, bo to już po świętach. Któżby tyle czasy trzymał choinę w domu dla mikrusów?

— Gdzież był ten las?

— Gdzież miał być? na Panieńskich Skałach. Wyciąłem bracie z 50 chojaków. Sakramencka robota była.

— Jakże mogłeś wycinać nie swoje drzewa?

— A tak! w dzień nie mogłem, tylko w nocy!.. Ja już mam taki przesąd..

— Że w nocy kradniesz?

— Ej! zaraz „kradniesz!"... Rekwiruję!... Zresztą każdy ma swoje przesądy.

— Sprawiedliwie, Felek!.. Każdy ma przesądy!... Ja naprzykład jak wstanę lewą nogą z łóżka — a spotkam jeszcze — rozumiesz? — burego — to ci wiem bratku, że będę siedział!...

— A widzisz!.. A mnie jak się śni pies bez ogona, a jeszcze pójdę do szynku bez pieniędzy — to zawsze mam rajwach!

— Tak! Ferdku! My ludzie nerwowi mamy swoje uprzedzenia, a przytem jesteśmy wściekle roztargnieni!... Czy uważałeś?

— Coby nie?!.. Raz stałem przed trafiką w ogonku i chciałem nos utrzeć!.. No, trzeba czasem coś i dla nosa zrobić!... Wsadzam rękę do kieszeni...

— Do swojej?

— A juści!.. Mówiłem ci, że jestem roztargniony!... Wsadzam rękę do kieszeni burżuja i zamiast mojej chustki do nosa, wyciągam jego pulares!...

— To nie było roztargnienie, to była pomyłka sprawiedliwości! Mnie się raz lepiej zdarzyło!... Szedłem se Podkopem koło kolei — patrzę w Mordowni się świeci jak iluminacya, muzyka gra jak wszyscy dyabli!... Aha! — bal służby dworskiej!... Wstąp bracie na kieliszek, może tam zrobisz jakie szczęście.

— Względem zegarka? Idź!... Czyś ty widział kiedy zegarek przy rondlu?

— Głupiś!... Mnie się nie o zegarek rozchodziło, ino o wyżerę w zimowym sezonie. Może się ożenię z jaką kucharką aż do wiosny...

— Ożeniłeś się?

— Guzik z Kuryerka!... Myślałem, że to bal dworskiej służby, a wlazłem na zabawę inspektorów policyjnych.

— No i cóż? schowałeś się?

— Schowali mnie bracie, schowali na cały tydzień!... Ładny bal.

— I żemiaczka z rondlem!... Dobrze ci tak! nie wdawaj się w towarzystwa nieodpowiednie! Pamiętaj coś winien społeczeństwu!

— Żebym ja pamiętał co komu jestem winien, to musiałbym bracie mieć łeb jak Karmelicka bania! Niech się oni trapią, ja nie mam czasu jako człowiek przemysłowy!

— Dzisiaj przemysł upada.

— Niech go apopleksya trafi!... Ja pracuję w przemyśle domowo strychowym!

— Ja robię operacye finansowe.

— Spekulacye?

— Tak!... z obcymi kapitałami!... Ale burżuje lokują pieniądze aż pod kamizelkę!... Powiadam ci brachu marny los, ponury widok!...

Kruk.

Na widok drzew oliwnych, które mu przypomniały ojczyznę, upadł Mściwój na ziemię, w oczach jego zagościły gorzkie, krwawe, serdeczne łzy...

VIII.

Zimno, ponuro, głucho, pusto w klasztorze dziewińskim. To grób ludzi, którzy dobrowolnie wstąpili weń za życia.

Na wieczną samotność skazany każdy, kto wszedł w te mury. Kto ślubował Bogu i przestąpił klasztorny próg ten z kraju światła i radości wszedł w kraj smutku i nocy, ten na zawsze zerwał ze światem, gdzie maj śpiewem ptaszat, barwą i krasą kwiatów się śmieje. Przed progiem tym słonko złote, wiosna życia, bogactwo, rozkosz, szczęście, za progiem ciemne posępne mury, smutek, ubóstwo, zaparcie się uciech jakie świat daje a potem śmierć...

Pobożne panny mieszkają w dziewińskim klasztorze. Poprzysięgły Bogu wieczną czystość, wzgardziły ziemskim oblubieńcem, aby pokochać Niebieskiego.

Smutno, jednostajnie dnie w klasztornych murach płyną na rozmyślaniu i modlitwie, jakby w trumnie mieszkał ten, kto przestąpił te progi. Rano w południe i wieczór w chórze klasztornym smutne śpiewy zakonnic słychać, o północy dzwon uderza, aby je do chóru na modlitwę zwołać. W modlitwach towarzyszą im białogłowy wysokiego rodu i zacności wielkiej. W świecki strój ubrane, a żyją jako zakonnice, postów i umartwień przestrzegając, z mniszkami po łacinie się modląc.

Żarliwie Adelajda całą zimę posty odprawiała, cała oddała się rozmyślaniom i pokucie. Wczas rano puka do jej drzwi zakonnica, wołając:

— Laudetur nomen Domini a dziewoja dawno z wczasów zbudzona odpowiada jej: In saecula. I spieszy z Kunigundą do kościoła gdzie arcybiskup święte ofiarę odprawia.

Nie widać przez potrójne kraty kapłana, ani rozmodlonych ludzi, reguła klasztorna pobożne panny nawet od kościoła odgrodziła, dzwonek jednak kościelny woła, szept ministranta dolatuje do nich, gorące westchnienia ludu słychać, słychać cichy głos przewielebnego kapłana:

— Hymnum gloriae tuae canimus sine fine dicentes: Sanctus!

Ale nie dla świeckich ludzi zakon, nie dla Adelajdy posępne, zimne mury klasztorne. Przykrzy się jej tu, dusza na świat szeroki leci, myśl leci do Mściwoja do kochania...

Nikt się zresztą temu nie dziwi nawet bogobojna matka nie bierze za złe, że po kilku miesiącach wielce się usposobienie synowicy Bernarda zmieniło. W pierwszych chwilach cisza i klasztorny spokój był dla niej nowością, na którą patrzała z zaciekawieniem, tęsknie nastrajał jej duszę rzewny smutek, pieśni zakonnych psalmów, które pobożne i czyste panny na cześć Stwórcy śpiewały. Potem przyszła do serca krasawicy tęsknica za światem... Nic dziwnego. Kogo powołano, aby żył w świeckim stanie, tego próżno do zakonu namawiać, niech idzie tam, gdzie przeznaczenie wskazało mu drogę. A przeznaczenie to kazało Adelajdzie iść na świat i żyć na świecie i ze światem...

— Straszno tu i smutno stryjno — rzekła dziewoja do Kunigundy.

— Zostań jeszcze.

— Serce rwie się z tych murów zimnych.

— Smutniej ci będzie w Braniborze, gdzie prócz niewiast żywej duszy nie masz.

— Zapomniałam już, co to pieśń, co radość, co wesele..

— W Braniborsku jest Wilhelm...

— Niech mię Bóg od niego broni!

— Zostań więc.

Posłuchała Adelajda stryjny, a na serce jej padł smutek i ciężar wielki. Gdy śpiewała w chórze posępne pieśni wydawało się jej, że leży w trumnie, że to nad jej grobem ta smutna pieśń jęczy, że echa tych pieśni huczą jak bryły ziemi ciskane na ohydne pudło, w którem zakopują człowieka...

Raz spóźniła się na modlitwy. Przespała północną godzinę twardym snem złożona, nie słyszała dzwonka, ni głosu budzącej ją zakonnicy. Pusto było w celach pobożnych panien, żywej duszy na korytarzach nie było, gdy Adelajda zerwała się i pobiegła do chóru. Zbiegła szybko ze schodów, zatrzasła się za nią furta klasztorna, weszła do ogromnej grobowej sali kapitularza, przez który droga do kaplicy prowadziła.

Trumny i trumny naokoło...

W kapitularzu leżała stara na wpół zbutwiała trumna zakonnicy, która dawno, dawno, Bóg wie jak dawno umarła. Zwłoki te były czczone i szanowane od wszystkich zakonnic dla pamięci cnót zmarłej, dla jej pobożności, jaką odznaczała się za życia, której blask stroił jej ziemską powłokę nawet po śmierci.

Choć kilkadziesiąt lat w trumnie przeleżała, ciało jej nie psuło się wcale, owszem było jak młode i życia pełne, jakby pobożną dziewicę wczoraj do trumny włożono. Biały welon stroił jej czoło, rozmaryn i kwiaty na jej skroni, pożółkły, zbutwiały, w proch się rozsypując, a ona jakby żywa, jakby wczoraj pogrzebana, nie nie, jakby żywa, jakby wczoraj pogrzebana była, słodkim jakimś snem. Widać jej grobowe łoże na nasypisku ludzkich kości, na resztkach butwiejących trumien..

Stanęła Adelajda jakby stopy jej do bazaltowych tafli podłogi przyrosły...

— Co to?!

W strasznym, ponurym kapitularzu ciemno, okropnie ci mno.. a kości i nasypisko siarczanem jakiemś światłem się pali, jakby pary żółtym blaskiem dymiły, jakby miętre cieniki robaczków czerwonych płonęły. Straszna siarczana jakaś aureola około trumny...

(Ciąg dalszy nastąpi).

DROBNE OGŁOSZENIA

POSAD SZUKAJĄ

HANDLOWIEC z 3-letnią praktyką władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie pragnie zmienić posadę. Wiadomość pod Elektrotechniczny do administracji Gońca krakowsk. 6322

RUTYNOWANY POMOCNIK z działu korzenno-śniadankowego, poszukuje posady w podobnym handlu lub też obejmie kierownictwo kółka rolniczego. Zgłoszenia pod „Rutynowany“. 6323

SPRZEDAŻ

KAMIENICA, restauracja i zajazd obszerne podwórze, ogród, 11 ubikacyi, stajnia, chlewy zaraz z wolnej ręki za 2 i pół miliona. Zgłoszenia do admin. Gońca krak. pod „Kraków XII.“ 6338

WARSZTAT RZEŹNICKI w dobrym punkcie z całem urządzeniem motorowem i oświetleniem elektr. z powodu wyjazdu do Rumunii korzystnie sprzedam. Zgłoszenia pod „Zaraz“ do adm. Gońca. 6341

SKŁAD KOLONIALNY zawierający wielki zapas towarów z wolnem mieszkaniem zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do adm. Gońca krak. pod Wolne mieszkanie. 6335

APARAT FOTOGRAFICZNY 9×12 z postumentem metalowym i przyborami skrzynce z futerałem, cytra akordowa na sprzedaż. Zgłoszenia do adm. Gońca pod Różność.

KUPNO

Kupię po cenach niezbyt wygórowanych dwa dywaniki nad łóżka. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Dywaniki“. 6009

KUPIĘ zeszyty polskiej Sztuki Stosowanej, zapłacę dobrze. Wiadomość pod „Władysław“ do Admin. Gońca Krakowskiego, ul. Dunajewskiego 7. 6200

MATRYMONIALNE

Dwie młode inteligentne dziewczynki poszukują bratnich dusz w celu uprzyjemnienia chwil, między oficerami lub studentami uniwersytetu. Stenia Tola poste-restante Brzeżany. 6267

Która z płci nadobnej zechce się zająć młodzieńcem 22 letnim, aby go zwrócić z drogi pessymistycznej, która zaciemnia mu jeszcze horyzonty. Zgłoszenia pisemne z fotografią ad poste-restante Rypin, ziemia Płocka pod Emir Złotobrody. 6218

PRZYJACIEL, który jest szczerze oddany modrookiej cudzoziemce, mówiącej po polsku nie mogący się nią z powodu wyjazdu dalej towarzysko zająć, poszukuje godnego inteligentnego, szlachetnego zastępcy, który zdoła Ją sobą zainteresować. Zgłoszenia pod „Człowiek honoru“ do adm. Gońca krakowskiego. 6335

OSOBA MŁODA subtelna jak mówią bardzo sympatyczna przybyła niedawno z Wiednia szatyneczka o oczach szarych szczerych, pozna w celu wyłącznie towarzyskim mężczyznę w wieku odpowiednim, któryby zdołał ją pojąć i zrozumieć. Zgłoszenia ew. z fotografią pod „Miej serc i patrzaj w serce“ 6354

PANIENKA SKROMNA, dobrze wychowana, blondynka lat 21 bez majątku poszukuje męża, najchętniej wdowca bezdzietnego. Zgłoszenia pod „Blondynka 21“ do admin. Gońca krakowskiego. 6344

Ojciec w. m. poszukuje dla swojej sympatycznej, wykształconej, inteligentnej córki, towarzysza życiowego z równemi przymiotami. Posag 3 miliony. Koresopndencye z opisem i fotografią (która będzie zwrócona) proszę przesłać do Administracyi Gońca Krak. pod „Ojciec“. 6247

Młoda, mówią, że przystojna, inteligentna szatynka, dobrego serca, łagodnego charakteru, mająca mieszkanie skromnie umeblowane (pokój i kuchnia) nie mając czasu na zawarcie znajomości, pragnie tą drogą poznać mężczyznę inteligentnego na stanowisku od lat 30 do 40, cel matrymonialny — urzędnicy, kierownicy szkół i t. p. mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pisemne z fotografią, za której zwrot ręczę, do Adm. Gońca krak. pod „Subtelna“ 6300

RÓŻNE

ZAMIENIĘ MIESZKANIE, składające się z pokoju i kuchni w dzielnicy Villi.. na takie same w innej dzielnicy. Zgłoszenia: Marya Hajdugówna, Kraków, Krakowska 55

Warszawska Centrala
Poszukuje na biuro
ubikacyi o 1—3 pokoi
(ew. z kuchnią)
w okolicy śródmieścia
Zgłoszenia pod „Wysokie wynagrodzenie“ do Adm. Gońca Krakowskiego. 6351

Pokoju umeblowanego, koniecznie zupełnie, osobnego na miesiąc luty poszukuKandydat adwokacki, w celu ukończenia studyów do egzaminu Łaskawe zgłoszenia pod szyfrą „Za wszelką cenę“ do Administracyi „Gońca Krakowskiego“. 6359

Zgubione papiery wojskowe na nazwisko Julian Suprynowicz, ur. 1894 w Zaturyi pow. Nieświeski, które unieważnia się. 6225

„ALBA“

Kraków, Szczepańska L. 2.
Lwów, ul. Halicka L. 21

poleca na karnawał perfumy, wody toaletowe, wody kolońskie, mydła toaletowe krajowe i zagraniczne.
Wielki wybór kasetek toalet.
Ceny zniżone! Ceny zniżone!

CHARAKTERY

zalety, wady, zdolności, przeznaczenie, jak postępować żeby osiągnąć powodzenie? Przyślijcie charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikujcie imię, rok i miesiąc urodzenia, ile osób najbliższej rodziny: na tych danych otrzymacie od uczonego psychografologa Szyllera-Szkolnika, autora prac naukowych) listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenie ważniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Cenne wskazówki i rady. Praca naukowa **p. Szyllera-Szkolnika** zaszczycona mnóstwem odezw i podziękowań w poczytnych pismach krajowych i zagranicznych. Analizę wysyła się po otrzymaniu 500 mk. Jeśli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga kilku godzin poważnej umysłowej pracy, koszty ogłoszeń, pocztowe itp., wyżej oznaczona suma nie może wydawać się zbyt wysoką. Dla badań osobistych przyjmuje od godz. 12—7. Nadzwyczaj ciekawej treści książki. Katalog ilustrowany darmo wysyła się. Na wysyłkę dołączyć znaczek pocztowy.

Adres: **Psycho-Grafolog Szyllar-Szkolnik,** Warszawa, Wydawnictwo Swit. **Piękna 25.**

ZGUBIONE PAPIERY wojskowe na nazwisko Władysław Greli ur. 1900 w Rusocicach które unieważnia się. 6270

Skradzione papiery wojskowe na nazwisko Jan Kwater ur. 1900 w Łuczanowicach, które unieważnia się. 6271

Remscheidowskie

PIŁY do gatrów i tartaków,

taśmowe i tarczowe do ...

Rozmaite siekierki, młoty do cechowania drzewa, pilniki do ostrzenia pił, pierwszorzędne ... do pił, oliwiarki, smarowacze do ..., spinacze, świdry do gwintów i kute gwoździe.

Wszelkie narzędzia do przemysłu drzewnego stale na składzie. 5584

BIRO & COMP., Wiedeń I.,
Liebenberggasse 6.
Telefon 583 i 1152a. Adres telegr. Birosäge.

AUTA

ciężarowe i osobowe na tury po cenach przystępnych, wynajmuje się. Wiadomość Kraków, Dunajewskiego 5, schody na prawo III. p.

ZAKŁAD KRAWIECTWA DAMSKIEGO

J. KALAFARSKIEGO

Kraków, ulica Szewska 12 616:

wykonuje solidnie kostyumy, płaszcze, świtki wierzchy do futer i suknie spacerowe.

Ceny zniżone!

OGŁOSZENIE

URZĄD EMIGRACYJNY

w Warszawie, Królewska 23,

zawiadamia, że

zakupywać będzie wagonowo: mąkę pszenną, fasolę, groch, kawę zbożową, cykoryę, mleko skondensowane, marmoladę, herbatę, słoninę, mydło, owies, siano, cebulę, ocet, drzewo, papę, smołę i wapno.

Ceny winny być kalkulowane za kilogram, loco wagon stacya załadowania na terenie Rzeczypospolitej, względnie loco skład Warszawa, wyłącznie w markach polskich.

Każdy produkt należy oferować oddzielnie w zaklejonej kopercie z napisem „Oferta na ....“

Na ofercie winna być naklejona marka stemplowa za Mk. 10. — Oferty nieakceptowane pozostaną bez odpowiedzi. — Komisya rozpatruje oferty 1, 10 i 20 każdego miesiąca. 6208

„SZCZUTEK“

najpoczytniejszy, bezpartyjny, jedyny w Polsce kolorowany tygodnik satyryczno-polityczny.

Współpracownictwo najwybitniejszych sił malarskich i literackich.

Nakład 20.000 egzemplarzy.

Filie Administracyi i Redakcyi:
Lwów, Warszawa, Kraków, Poznań, Wilno. 6246

Cena pojedynczego numeru 60 Mkp.
Abonament kwartalny 800 Mkp.

Specyalny dział reklamowy na wzór pism zagranicznych.

Wszędzie do nabycia.

AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY

dla stowarzyszeń zarobk. i gospodarczych S. A.
we Lwowie, ul. Akademicka 4.

Podwyższenie kapitału akcyjnego

ze sumy Mkp 21,000 000 — na Mkp 63 000.000 —
przez emisję nowych 150.000 sztuk akcyj po Mkp 280·— im. wart.

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 9 lipca 1921 oraz uchwały Rady Zawiadowczej z dnia 13 września 1921 i na podstawie zezwolenia Ministerstwa Skarbu z dnia 26 paźdz. 1921 do L. 17.000/21/DK ogłasza Akc. Bank Związk.

SUBSKRYPCYĘ

pod następującymi warunkami:

1. Kurs emisyjny wynosi: **dla starych akcyonaryuszów po Mk 375 —** za sztukę, z tem, że na każdą jedną sztukę starych akcyj przysługuje im prawo poboru jednej nowej; — **dla nowych akcyonaryuszów po Mkp 450·—** za sztukę, z doliczeniem podatku giełdowego.

2. Przy korzystaniu z prawa poboru należy przedłożyć stare akcye względnie świadectwa tymczasowe, które zostaną bezzwłocznie zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonanego prawa poboru.

3. Przy zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą cenę kupna.

4. Dyrekcya Akcyjnego Banku Związkowego zastrzega sobie prawo przydziału sztuk z tem, że przestrzegać będzie pierwszeństwa subskrypcyi wedle terminu ich zgłoszeń.

5. Nowe akcye wydane będą akcyonaryuszom po zawiadomieniu o przydziale akcyj i po wykonaniu sztuk za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczoną zapłatę.

6. Nowe akcye wezmą udział w zyskach Banku od dnia 1 stycznia 1922 r.

7. Subskrybentom, którym wskutek przekroczenia subskrypcyi akcye nie zostaną przydzielone zwróci Akcyjny Bank Związkowy wpłacone kwoty najdalej do dnia 31 stycznia 1922 r. z 5%owemi odsetkami.

8. Termin zamknięcia subskrypcyi oznacza się na dzień 26 stycznia 1922 r.

9) Wpłaty na nowe akcye przyjmują:

we Lwowie Akcyjny Bank Związkowy, ul. Akademicka 4 (Chorążczyzny 6),
w Krakowie Oddział Akcyjnego Banku Związkowego, ul. Basztowa 25,
w Zakopanem Oddział Akcyjnego Banku Związkowego, Krupówki,
w Krośnie Oddział Akcyjnego Banku Związkowego,
w Przemyślu Oddział Akcyjnego Banku Związkowego,
w Śniatyniu Oddział Akcyjnego Banku Związkowego,
w Tarnopolu Oddział Akcyjnego Banku Związkowego,
w Warszawie Bank Wschodni,
w Poznaniu Bank związku Spółek zarobkowych,
w Wilnie Bank Wschodni,
w Stanisławowie Oddział Polskiego Banku krajowego.



Ubranie męskie lub Kostyum damski za 3900 Mk.

z powodu spadku cen wysyłam każdemu, który przyśle mi swój adres. **3 metry najnowszego eleganckiego materyału ubraniowego we wszystkich kolorach**

na całe ubranie męskie lub na Kostyum damski za 3900 Mk.

Ubranie Nro 2 w najmodniejszych drobniutkich krateczkach wszystkich kolorów i odcieni również w kolorze „Melange" wiosenny w lepszym gatunku za 3 metry na męskie ubrania lub kostyum damski 5900 Mk

Towar pierwszorzędnej fabryki. **Sztuczki na damskie bluzki** (półwełniane i jedwabne) **wszystkich kolorów 950 Mk.**

Chustki duże rozmiar 12/4 w najmodniejszych kratach lub pasach **1300** Mk szt.

Wysyła się bez zadatku przez pocztę z zaliczeniem. Przesyłka i opakowanie na rachunek kupującego.

BEZ RYZYKA. Kupujący niczem nie ryzykuje, gdyż jeśli towar się nie spodoba, to w przeciągu 14-tu dni od otrzymania towaru, takowy przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze.

Adres: **M. Bernstein, Warszawa, ul. Dzielna 25-g. k. 1.**

Podziekowania moich klientów:

1. W P. Bernsztejn, Warszawa. Niniejszem potwierdzam odbiór zaliczki. Za przesyłkę uprzejmie dziękuję i mam zaszczyt ponowić zamówienie (na 45 garniturów w sumie 175.500 mk) Z poważaniem Ludwik Rożma, handel tow. kol. Libertów, pow. Swoszowice. 2. Sz. P. Bernsztejn! Przesyłkę oraz rachunek Pański otrzymałem. Z przesyłki jestem rzeczywiście zadowolony J. Hanke, Toruń, Kom. XII Okr. Policyi Pańśtw. 3. Sz. Panie! Żądaną materyę na ubranie otrzymałem i jestem zadowolony. Jan Moskwa Czudec Małopolska. 4. Pierwszą przesyłkę otrzymałem i jestem nią zadowolony. Karol Store , Wieleń (Poznańskie) 6233

Baczność! 6227 Baczność!

Majątki ziemskie na Kujawach

z żywym i martwym inwentarzem i dobrem zabudowaniem

5 mórg	15 mórg	46 mórg	68 mórg	130 mórg
7 „	20 „	50 „	69 „	175 „
7 „	22 „	60 „	70 „	200 „
9 „	25 „	60 „	80 „	245 „
10 „	30 „	62 „	100 „	270 „
11 „	40 „	65 „	125 „	300 „

3 folwarki po 1500 mórg.

Gościńce z kompletnemi urządzeniami. Gościniec i 64 morgi, w tem 10 mórg łąki z torfem i 2 morgi lasu oraz polecam młyny motorowe, tartaki, restauracye i domy z ogrodami, wille nadające się dla pp. doktorów, notaryuszy.

Wszelkie majątki sprzedaje się tylko za walutę **polską.**

Biuro komisowe Kazimierz Małkowski

Inowrocław, ul. Toruńska 13 II l. 1, Telefon 325

vis a vis Kościoła Ruiny. --- Tramwaj dojeżdża do ul. Toruńskiej. Powóz a d a p. przyjezdnych sto. do dyspozycyi na dworcu bezpłatnie.

Tylko proszę zapytać się o Biuro kom. K. Małkowski.

Sanki i Narty

poleca najtaniej 5824

S. WEINDLING

MATKI!!!

60 8

Pamiętajcie, że jedynym skutecznym dla dzieci jest tylko

PUDER Bébé SZOFMANA

pierwszego wynalazcy. — Inne są naśladownictwami.

Siano pras., owies

sprzedaje wagenowo oraz DRUT 6209

Dom Handl.-Przem. Józef Szpigel

Warszawa, Wilcza 13, tel. 109-87.

Ceny zniżone! 5993 **Ceny zniżone!**

WSZYSTKIE MATERYAŁY PIŚMIENNE

i przybory biurowe w najlepszym gatunku,

wyrobu własnego i zagranicznego, oraz towarów komisowych, wysyłam stale bezzwłocznie paczkami za zaliczką pocztową po otrzymaniu zadatku na zamówienie.

Niezbędne artykuły świąteczne już nadeszły! Prosimy baczyć na adres i nie zwlekać z zakupem!

Fabryka, skład materyałów piśmiennych i dom komisowo-handlowy

Sz. KIPERMAN Mł., Warszawa, Gęsia 21 G.

Uwaga: Zamówienia wykonujemy bez brakujących artykułów. — Cenników się nie wysyła. Firma istnieje od r. 1908.

Okazyjnie do sprzedania:

otomany, kanapki rozkładane, łóżeczka dziecięce, wózki. 6160

Przyjmuje się wszystkie roboty tapicerskie.

PRACOWNIA TAPICERSKA

J. Piechowicza, ul. Mikołajska 7.

Do sprzedania:

6135

1. **Bagier** (fabryki Weserhuette) z parową maszyną 25 koni i odpowiednim kotłem do dołowania gliny względnie ziemi, dwuramienny o wydajności do 503 na godzinę.
2. **Lina** około 500 mtr. długa, napęd i wodzidła do kolejki linowej odrzutnej.
3. **Stacja** napędowa i końcowa do wciągu linowego.
4. **Maszyna**, ucinacz i ramki do fabrykacji dachówki holenderskiej.
5. **Cegielnia**, walcownia i ucinacz do wyrobu cegły.
6. **Parnik** Henzego do gorzelni, 5.000 litrowej 5¼ atmosfer ciśnienia i inne.

Wszystko używane w dobrym stanie.

Biuro Techniczne Inż. ST. ZDROJEWSKI

Poznań ul. Romana Szymańskiego 4. Telefon 37-48.

ZAMÓWIENIA NA REKLAMY ŚWIETLNE DO KIN



ceny ... do wszystkich

pism · przyjmuje

BIURO OGŁOSZEŃ i REKLAM

H. FALLEK

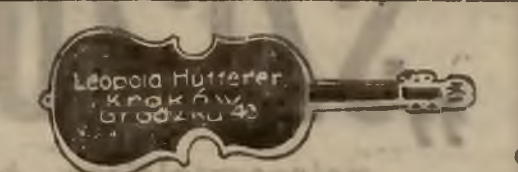
KRAKÓW · BONEROWSKA 11.

Kina prowincyonalne proszone są o podanie warunków za wyświetlanie reklam.

Skład instrumentów muzycznych

TADEUSZ BERGER, Kraków, ul. Szewska L. 22

wysyła fachowca stroiciela celem **strojenia** i naprawy **fortepianów**, tak w miejscu, jak **i na prowincyę.** 5906



6172

największy wybór wszelkich instrumentów muzycznych i przyborów. Stare i złamane płyty gramofonowe lub patefonowe wymienia na korzystnych warunkach.

KOKS, WĘGIEL,

brykiety górnośląskie w ładunkach wagonowych dostarcza

najszybciej i tanio

Dom Przemysłowo-Handlowy

S. Frankowski i M. Lisowski

Warszawa, ul. Hoża 27. Tel. 21-30.

Adres telegraficzny „Franklis". 6121

DOM HANDLOWY

„TECHNOSTAT"

Spółka z ogr. odp.

WARSZAWA, Pl. Grzybowski 10 (w podwórzu)

Tel. 130—67 **poleca:** Tel. 130—67

Tokarnie, gryzarki, wiertarki, heblarnie do metali, ekscentryczne prasy, szlifierki, heblarki grubościowe i wyrowniarki, piły taśmowe i cyrkularne, frezarki, motory benzynowe i elektryczne. 2586

Przemysłowcy polscy

z całej Rzeczypospolitej, mogą sprzedawać komisowo swe wyroby, na

Nieustającej Wystawie Ligi Pomocy Przemysłowej

w Krakowie, ulica Straszewskiego L. 28.

Wystawa istnieje od roku 1905 i wprowadziła wielu przemysłowców polskich, w szerokich warstwach społeczeństwa, hołdujących przedtem przemysłowi obcemu. 6221

Dyrekcya Oddziału Tow. Ubezpieczeń na życie „Varsovia"

w Krakowie, przy ul. Siennej L. 2

komunikuje niniejszem, że w godzinach urzędowych od 8 do 2'30 przyjmuje zgłoszenia ubezpieczeniowe oraz udziela stronom wszelkich informacyj w sprawach ubezpieczeń na życie. Uczciwi, zdolni chętni do pracy w dziale akwizycyi panowie, tak zawodowcy jakoteż ludzie nowi we wszystkich miastach, miasteczkach i centrach przemysłowych Zachodniej Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, będą przyjmowani na nader korzystnych warunkach. Szczególnie dobrze widziani będą panowie akwizytorowie tych Towarzystw zagranicznych, którym Władze odjęły przywilej akwizycyi.

Fabryka maszyn i pomp

dla 100 robotników, około 3500 qus., składnice, warsztaty **z willą, w większem mieście w pobliżu** niemieckiej granicy, moderne zabudowanie nadające się do każdej fabrykacyi, **na sprzedaż.** Zgłoszenia pod cyfrą St. J. 500 do Administracyi „Gońca Krakowskiego". 6212

PIERWSZORZĘDNA INSTYTUCYA HANDLOWA

poszukuje fachowca

dla zorganizowania i prowadzenia działu węglowego.

Wyczerpujące oferty z dokładnem curriculum vitae, referencyami i fotografią nadsyłać pod „Komandyta" do biura ogłoszeń „PRASA", Kraków, ulica Karmelicka 16. 6060

SALON FRYZYERSKI DLA PANÓW

6188 RYNEK 43, A-B.

OSOBNY GABINET DLA DZIECI

STERYLIZACYA PRZYBORÓW SYSTEMU Dr S

Wydawca: Akcyjna Spółka Wydawnicza. — Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronus. — Drukarnia Ludowa w Krakowie.